

Ks Kamiński - Smoleńsk ze str. 17

Przypominam wydarzenie z przed kilku miesięcy, kiedy samolot wylądował a raczej wodował na rzece Hudson. Pilot wspomnianego samolotu w sytuacji ekstremalnej podjął decyzję lądowania na rzece, bo nie było możliwości kontaktu z wieżą kontrolną. Dzięki Bogu wszystko zakończyło się szczęśliwie, pilot stał się bohaterem. Postąpił on bardzo rozsądnie.

Przyłączam się do wszystkich tych, którzy pytają i narazie nie mają odpowiedzi: dlaczego sprawę dochodzenia gdy chodzi o katastrofę pod Smoleńskiem strona polska powierzyła w ręce ruskich? To by oznaczało, że polski rząd musi robić wszystko pod dyktando Moskwy. Nie wierzę w rzetelność takiego dochodzenia. Pewnie nigdy się nie dowiemy co było przyczyną katastrofy i kto ponosi za to odpowiedzialność. Najbardziej by było aby zawartość czarnych skrzynek powierzyć neutralnej ekipie międzynarodowej a nie Rusakom. W czasach dzisiejszych od strony technicznej można manipulować wszystkim w tym też gdy chodzi o czarne skrzynki. Może naszemu rządowi jest na rękę aby nie kto inny a właśnie ruscy prowadzili dochodzenie a wyniki dochodzenia mogą być korzystne tak dla Polski jak i Rosji. Przypomnę, że pan Jerzy Miller powiedział: „Polacy i Rosjanie winni są katastrofy”.

Nowy Dziennik z dn. 11 maja br. na str. 1 i 3-ciej, podkreśla, że miesiąc po katastrofie samolotu pod Smoleńskiem w społeczeństwie polskim narasta niezadowolenie gdy chodzi o sposób prowadzenia dochodzenia i informowania opinii publicznej. W niedzielę kilka tysięcy ludzi zgromadzonych przed Pałacem Prezydenta domagało się powołania komisji, która miałaby przejąć postępowanie dochodzeniowe od Rosji. Jeden z uczestników tegoż zgromadzenia, pan Wipler powiedział: „...zarówno polska jak i rosyjska strona nie prowadzi śledztwa wystarczająco rzetelnie i zaniedbują niektóre kwestie”. Wielu innych było i jest zdania, że śledztwo w sprawie katastrofy pod Smoleńskiem jest źle prowadzone. Wielu z pośród kilkudziesięciu rzeszy przed Pałacem Prezydenta trzymało w ręku białoczerwone chorągiewki. Był też widoczny transparent a na nim napis: „Aby z tej śmierci powstało dobro”. Już tak jest, że dobro najczęściej jest okupione wielką ofiarą poczynając od Ofiary Krzyża na którym umarł Chrystus.

□

**Tvoja pomoc jest potrzebna
zaangażuj się
w działalność Polonii Zostań
członkiem
polskiej organizacji**

Lazarz - Świadek Historii ze str. 17**Lazarz - Świadek Historii ze str. 17**

Sybir razem z całą rodziną 1,250,000+ Polaków.

Warunki były nie do zniesienia. Ludzi pakowano jak bydło do wagonów i dawano jedzenie raz na dwa do trzy dni. Nie było ubikacji tylko dziura wycięta po środka podłogi w wagonie.

Po 6-ściu tygodniach pociągi dotarły do baraków na Sybirze. Każdy kto miał 14+ lat był zmuszony do pracy. P. Adamowicz opowiadała także jak jej siostra wpadła do rzeki i Rosjanie nie pozwolili jej się przebrać. Potem siostra umarła na zapalenie płuc. Takich przypadków było tysiące. Mówiła także jak była ciężko chora i została ponownie zjednoczona ze swoim ojcem, a także o zbrodni w Katyniu i Drugiej Wojnie Światowej.

Anetka Szczepanek

Pani Zofia Adamowicz miała dużo smutnych przeżyć. Jak miała 9 lat jej tata był aresztowany i wywieziony gdzieś do Rosji. Kilka miesięcy później w grudniu cała rodzina pani Zofii była wyrzucona z własnego domu.

W 1940 10 lutego mama, brat, siostra i pani Zofia byli wywiezieni na Sybir. Była to długa 5 – 6 tygodniowa podróż. Musieli się zmieścić w wagonie, który nie miał krzeseł i tylko dziurę w podłodze jako toaletę.

Jak w końcu przyjechali na Syberię to byli umieszczeni w takim dużym baraku. Mieszkała w tym baraku z wieloma rodzinami i jej rodzina musiała się zmieścić w bardzo małym miejscu. Przez cały czas jak byli na Syberii musieli albo iść do szkoły albo do pracy. Dostawali bardzo mało jedzenia i picia. Niestety siostra i dziadek pani Zofii zmarli na Syberii.

Tylko 30% ludzi, którzy tam byli wywiezieni przeżyło. Dostawała pani Zofia i jej rodzina kartki od ojca z wiadomością, że żyje, a potem czekali na cud. W 1942 roku wprowadzono amnestię i rodzina była uwolniona. Spotkali się z ojcem i razem wyjechali do Afryki.

W Ugandzie było o wiele lepiej niż na Syberii. Dostawali ryż trzy razy dziennie, mogli rozmawiać i czytać po polsku. Pani Adamowicz była na Syberii przez dwa lata a w Afryce przez sześć lat.

Bardzo smutną miała historię ale też bardzo ciekawą, bo w końcu dostała swoją wolność. Bardzo lubiłam spotkanie z panią Adamowicz, bo nauczyłam się więcej o historii Polaków i mogłam posłuchać jej historii życia. □

**Popierajcie firmy
ogłaszające się
w News of Polonia
One pomagają
Polskiej społeczności**

Sianożęcki - śledztwo do str. 20

Białym Domem tę sprawę jednak bezprecedensowo wyciszono. Podobnie może się stać z proponowaną przez Kinga rezolucją. Jedyna nadzieja na jej wprowadzenie leży w wyborach uzupełniających do amerykańskiego Kongresu, które odbędą się już w listopadzie br. Wszystkie sondaże wskazują na to, iż pozwolą one Partii Republikańskiej zdobyć parlamentarną większość i wówczas spróbować przegłosować tę lub podobną rezolucję.

O co pyta kongresman Peter T. King:

- Dlaczego szef komisji technicznej moskiewskiego Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK) Aleksiej Morozow z góry wykluczył możliwość awarii maszyny?

- Dlaczego niemal od razu wykluczono możliwość zamachu terrorystycznego, eksplozji bądź pożaru?

- Dlaczego Rosjanie natychmiast sugerowali błąd pilota?

- Dlaczego polskich śledczych nie wpuszczono na teren przy smoleńskim lotnisku?

- Dlaczego strona polska otrzymała jedynie kopie nagrań i transkrypcje zapisów z czarnych skrzynek?

- Dlaczego do tej pory nie przekazano Polakom czarnych skrzynek, które przecież są własnością Polski? □

Prof. Przystawa ze str. 17

Już wiadomo, że w majowym referendum Brytyjczykom zostanie postawione pytanie: czy chcą zachowania dotychczasowego systemu wyborczego FPTP, czy też wolą zastąpić go australijskim systemem AV?

Czym różnią się od siebie te systemy?

FPTP – to system wyborów w JOW, gdzie zwycięża kandydat, który uzyskał największą ilość głosów, nie koniecznie więcej niż 50%, a więc wybory odbywają się w jednej turze, „zwycięzca bierze wszystko”.

AV (alternative vote) – to system wyborów w JOW, ale taki, w którym wyborcy na kartce wyborczej zaznaczają swoje preferencje wyborcze i każdemu kandydatowi przyznają odpowiednie miejsce (1, 2, 3 itd.). Jeśli jakiś kandydat od razu zdobędzie ponad 50% „jedynek”, to otrzymuje mandat. Jeśli nie, to odrzuca się tego kandydata, który dostał najmniej „jedynek”, natomiast na tych kartkach „jedynekami” stają się „dwójki”. I tak dalej, aż wreszcie wyłoni się kandydat o poparciu przekraczającym 50%.

David Cameron, premier rządu Jej Królewskiej Mości, zapowiedział od razu, że jest zdecydowanie przeciwny takiej zmianie i jej nie poprze, aczkolwiek będzie popierał propozycję referendum w tej sprawie. Nie poprze też propozycji zmniejszenia liczby JOW, a więc zwiększenia dotychczasowych okręgów wyborczych. To jest ważna informacja dla wszystkich tych, którzy gardłują w Polsce za zmniejszeniem liczby posłów. Jak pamiętamy, propozycja Platformy Obywatelskiej, przedłożona jako pytanie referendum „4 razy TAK” polegała na zmniejszeniu liczby 460 posłów do 230 (jak wyjaśniał Donald Tusk: „będzie o połowę mniej zła”). Tymczasem w Wielkiej Brytanii tego „zła” jest aż 650 i Cameron nie zamierza tego zmieniać.

Jest pewną ciekawostką, że brytyjski poseł Daniel Kawczyński, na którego kilka miesięcy temu powoływał się publicznie – jako na swego przyjaciela i informatora – Jarosław Kaczyński, oświadczył, że będzie zdecydowanie walczył o zachowanie dotychczasowego systemu FPTP. Warto dodać, że Kawczyński jest w Izbie Gmin przewodniczącym ponadpartyjnej grupy posłów (All Party Group), której głównym celem jest propagowanie takiego systemu wyborczego.

Jest jeszcze jedna ważna lekcja, jaką Polakom warto wyciągnąć z tych sporów na brytyjskiej scenie politycznej. Otóż w polskiej „nauce prawa konstytucyjnego”, a więc w tym, czego się pod tą nazwą uczą polskich studentów, wybory proporcjonalne to wybory na listy partyjne w wielomandatowych okręgach wyborczych. Koniec. Kropka.

Tymczasem w tzw. demokracji zachodniej tak wcale nie jest: liczy się przede wszystkim proporcjonalność wyniku wyborów, a nie ideologiczne dogmaty. Dlatego brytyjscy liberalowie, którzy domagają się reprezentacji proporcjonalnej uznają, że australijski system wyborów w okręgach jednomandatowych jest dobrym krokiem w kierunku takiej reprezentacji.

Może więc, tytułem kompromisu, jako krok w dobrym kierunku, polecimy nowemu Prezydentowi wprowadzenie w Polsce AV w wyborach do Sejmu, zamiast łamania sobie głowy nad wyborami do rad gminnych? AV to wprawdzie nie motocykl, jak FPTP, ale chociaż rower z silnikiem! Natomiast samorządy zostawmy samorządom, one sobie świetnie poradzą bez zasięgania porad w Pałacu Namiennikowskim! □

**Wiadomości Polonijne
przyjmują z radością każdą
informację o wydarzeniach
w naszych polskich
organizacjach**

**Welcome Home
REALTY**

ARIZONA

- ✓ niskie podatki niskie ceny
- ✓ nowe domy już od \$130,000
- ✓ Hurtowe Ceny - Foreclosures
- ✓ Darmowe konsultacje
- ✓ Darmowy serwis dla kupujących
- ✓ Pomoc w uzyskaniu
- ✓ najlepszej pożyczki

**Stan Żarkowski -
Associate Broker**

623 512 7336 cell - 866 991 6962 fax

E-mail szarkowski@cox.net

